

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld** kupiec w starym rynku pod Nr. 87., Pan **Moritz Löwenthal** kupiec, plac Wilhelmski Nr. 10., i Pan **Jakób Appel** kupiec, przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9., przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorem wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 6½.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1853.

Expedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości.

Raciborz, 28. Grudnia. — Wiedeński pociąg spóźnił się dziś do Bogumina (Oderberga) i nie czekając nań odszedł pociąg zwyczajny z tamtąd na Raciborz do Wrocławia.

Berlin, 30. Grudnia. — Drugi pociąg na kolei żelaznej z Eisenach spóźnił się, a więc zwyczajny pociąg berliński odszedł z Hali, nie czekając na przybycie pierwszego.

Paryż, 28. Grudnia. — Wczora wieczorem spadła 3-procentowa renta na 74 fr. 35 cent., dziś stała na 74 fr. 10 cent.; niepokojące wiadomości z Persji przyłożyły się jeszcze do większego niżnienia bo na 73 fr. 90 cent.

Berlin, 30. Grudnia. — Naj. Pan raczył nadać ks. brunszwickiemu ministrowi stanu bar. Schleinitz, order orla czerwonego 1szej klasy; ks. brunszwickiemu tajn. radcy Geys order orla czerwonego 2. klasy z gwiazdą i ks. brunszwickiemu nadradcy poborowemu Wedemeyrowi order orla czerwonego drugiej klasy; radcy legacyjnemu Reumont we Florencji order orla czerwonego trzeciej klasy na pętlicy; tudzież ewangelickiemu nauczycielowi Frömmner w Gross-Wangern powiecie olawskim, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 29. Grudnia. — Z Paryża i Londynu odbieramy zapewnienia, że sprzymierzone floty otrzymały rozkaz do wejścia na morze czarne i że w skutek tego dopiero lord Palmerston wrócił do gabinetu. Neue Preussische Zeitung pisze w tej mierze: My pierwsi ośmieliliśmy się twierdzić, że lord Palmerston nie z powodu bilu reformy, ale dla sprawy wschodniej wystąpił z gabinetu. Teraz wychodzi na jaw, że lord Palmerston żądał, aby flota angielska z francuską popłynęła na morze czarne, a w głosowaniu sam tylko pozostał za swoim wnioskiem. Z tego powodu też wystąpił z gabinetu. Gdy więc wydano rozkaz do wejścia floty na morze czarne, nie było powodu, dla czego lord Palmerston nie miał i nadal zasiadać w gabinecie, z którym się o to jedno pytanie po różnił. Z tego powodu nikną coraz więcej nadzieje pokoju.

— W tych dniach jeden handlarz zboża w Magdeburgu odebrał sobie życie tym sposobem, iż fajkę porcelanową naładowawszy, włożył takową w usta i proch zapalił, który mu głowę rozsądził.

Królestwo polskie.

Warszawa, 28. Grud. — Rada administracyjna królestwa z uwagi na stan tegoroczny urodzajów w królestwie, nadzwyczajne podniesienie się ceny artykułów żywności i potrzebę zapewnienia mieszkańcom środków wyżywienia się do nowych zbiorów, na mocy najwyższego jego cesarsko królewskiej mości zezwolenia, i w skutek przedstawienia komisji rządowych spraw wewnętrznych i duchownych; tudzież przychodów i skarbu, postanowiła: Art. 1. Począwszy od d. 1. Stycznia 1853/4. po dzień 23. Sierpnia 1854. zabroniony zostaje wywóz z królestwa za granicę: żyta, jęczmienia, owsa, grochu, maki, wszelkiego gatunku kaszy i kartofilii. Art. 2. Zakaz ten nie rozciąga się do transportów powyższych artykułów, przeprowadzanych z cesarstwa rosyjskiego, przez królestwo za granicę, tudzież do innych transportów transito, przez toż królestwo przychodzących; jak niemniej do transportów tychże artykułów, z królestwa przechodzących przez komorę Michałowską do miasta Krakowa. Art. 3. Wydanie stosownych rozkazów do zarządu celnego w drodze oddzielnej nastąpi, a ogłoszenie niniejszego postanowienia komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych poleca się. Kur. War.

Rosya.

— W d. 28. Paźd. obchodzono w Akermanie, 25tą rocznicę osiedlenia w Bessarabii, kozaków naddunajskich. Ci kozacy, przybyli początkowo z za Dunaju, tworzą obecnie 5 stanic i 5 chutorów, czyli wsi

z domami rozstawionemi; liczą 4,440 ludności męskiej, a 4,516 żeńskiej; dostarczają wojsku 4 oficerów wyższych, 63 oficerów, 193 podoficerów i 1,945 kozaków. Ziemie ich zajmują 66,510 dziesiątyn.

Francya.

Paryż, 25. Grudnia. — Cesarz z powodu pojedynku swego posła z posłem amerykańskim codzień po kilka depeesz odbiera z Madrytu i zajmuje się bardzo tą sprawą.

— Wczorajszą Independance Belge podającą wiadomość o odeśłaniu ultimatum z Paryża do lorda Aberdeena dopiero wczora po południu o godzinie 3 rozdawano; ministerstwo wprzód obradowało, czyli rzeczą jest stosowną pozwolić na rozpowszechnienie tej wiadomości. Wieczorem pozwolono dziennikowi Patrie wiadomość tę potwierdzić z wiadomymi uwagami.

— Dr. Veron wydaje poszytami ilustrowane wydanie pierwszego tomu swych »Pamiętników paryskiego obywatela.« Drugi tom wkrótce wyjdzie.

— Pospieszają z utworzeniem dziesięciu nowych batalionów strzelców winieńskich.

— Monitor wytrwale zachowuje milczenie o dwóch najważniejszych kwestiach dziennych: o wypłynięciu flot połączonych na morze czarne i o przesileniu ministeryalnem w Anglii. Z półrządowych organów równie nie się dowiedzieć niemożna o położeniu tych dwóch kwestyi. Z Constitutionnela i Pays tyle można tylko wywnioskować, że wysłanie flot połączonych na morze czarne ma bardzo cel ograniczony. Niewiadomo do dziś dnia, czyli floty wypłynęły na morze czarne i czy to się stało w skutek rozporządzenia posłów lub rozkazu rządów angielskiego i francuskiego. Co się tyczy ministeryalnego przesilenia w Londynie zdaje się wypływać według artykułu na pół urzędowej Patrie, że katoryczne żądanie rządu francuskiego wystąpienia w sprawie wschodniej bardziej stanowczego, przeważnie wpłynie na rozwiązanie tego przesilenia.

— La Presse mówi o skutkach wejścia flot połączonych na morze czarne, co następuje: niemożna przypuścić, aby flota rosyjska stawiała czoło flotom angielskim i francuskim i aby te floty rzuciły się na Sewastopol. To przecie przyznać potrzeba, że samo pokazanie się tych flot na morzu czarnem nie pomaluje wesprze Turcyę. Nie tylko utrzyma żegluga wolną po morzu czarnem, ale dozwoli Turkom zaopatrywać w broń, amunicję i rysztunek wojenny nie tylko Batum ale i Czerkiesów.

Paryż, 26. Grudnia. — W la Presse wieczornej czytamy dzisiaj: nie obawiamy się, aby wojna przybrała większe rozmiary, ponieważ Anglia i Francya zajęły stanowisko dwóch wszechwładnych sędziów polubownych. Zupelnie zgadza się to z prawdą, że Francya wezwala rząd angielski, aby się oświadczył po wypadku pod Sinopą stanowczo. Zupelnie zgadza się z prawdą, że Francya oświadczyła Anglii, że jeżeli flota angielska nieodbiśnie natychmiast rozkazu do połączenia się z flotą francuską i wypłynięcia z nią na morze czarne, natenczas francuska flota skutecznie zacznie dopomagać Turcyi odpierającej napad rosyjską. Zupelnie zgadza się z prawdą, że lord Aberdeen czyniąc z potrzeby cnotę bez zwłoki i bez namysłu odpowiedział przychylnie na to katoryczne oświadczenie Francyi, tak że przez tę zgodę na nowo związek się wzmoenił pomiędzy obu temi mocarstwami. Otrzymały więc obie floty rozkaz do opuszczenia zatoki na której stoją i do krążenia pomiędzy Warną a Batum. Będzie to granica morską, której ani Rosya, ani Turcyja nie będzie mogła przekroczyć, ale każde z tych mocarstw będzie mogło po swojej stronie wysłać okręty i żeglować, nienarazając się na starcie z flotami przeciwnymi. La Presse potwierdza dalej następującą wiadomość z Londynu: trudności naszego gabinetu załatwione już zostały ku zadowoleniu wszystkich stronnictw. Lord Palmerston

pozostaje, jak dotąd, ministrem spraw wewnętrznych. I dzisiaj wieczorna Patrie powiada: donoszą nam o powrocie lorda Palmerstona do ministerstwa. Wiadomość ta upowszechniła się dzisiaj po wszystkich kołach, które czerpią swe wiadomości ze źródeł czystych i dodają nadto, że lord Aberdeen całkiem się poddał lordowi Palmerstonowi.

— Głoszą, że wiadomość o wpłynięciu flot połączonych na morze czarne dziś po południu na drodze urzędowej, doszła do gabinetu francuskiego.

Korrespondent paryski Morning Chronicle pisze: dowiaduję się, że pierwszy adjutant ministra marynarki otrzymał rozkaz, do udania się niezwłocznie do Konstantynopola. Fregata parowa „Vauban” czeka na niego w Tulonie i każdej chwili może odbić od lądu. Podobno adjutant rzeczonny wiezie ostateczne instrukcje rządu francuskiego do posła francuskiego. Instrukcje te mają być tego rodzaju, że wszelką wątpliwość uchylą względem przyszłej polityki francuskiej i pokażą, że Francja ma zamiar wystąpić z tą powagą, jakiej wymagają obecne stosunki i położenie rzeczy na wschodzie.

— Patrie wieczorna zawiera dziś na wstępie artykuł o wschodniej sprawie, z którego najważniejsze miejsca wyjmujemy: widoczną jest rzecz, iż bitwa pod Sinopą nakazuje szybkie i skuteczne przedsięwzięcie środki, celem zabezpieczenia całości państwa tureckiego. Widoczną jest, że obecne położenie rzeczy niemoże się dalej przedłużać i pozostawiać nadal Europę w ciągłej obawie. Sprawa na wschodzie doszła do ostatecznych krańców, koniecznym jest teraz rozwiązanie. Musi być pewno, stanowczo, a przedewszystkiem niezwłocznie ukończoną. Tego wymaga interes Turcyi, tego żąda pokój świata. Patrie potem przypomina, że Rosja oświadczyła się z zaręczeniami pokoju, za którymi natychmiast wojna następowała, mimo największych wysiłen dyplomacyi, która ile sił jej starczyło, kojarzyła zgodę między Turcją a Rosją. Ztąd wnosi, że dotychczasowy stan niepewny ustać musi, że położenie sprawy się wyjaśni, że każda rzecz odtąd będzie nazywana po swoim imieniu — pokój, jeżeli będzie pokojem zaszczytnym i szczerym — wojna, jeżeli niestety stan wojny musi nastąpić. Dalej tak mówi: Europa dopóty czekała, dopóki pozwalały na to jej interesa. Teraz dłużej czekać nie może. Spodziewała się, że kwestya wschodnia za pośrednictwem mocarstw znajdzie pokojowe rozwiązanie; i teraz jeszcze tego się spodziewa, ale pod warunkiem krótkiego czasu. Można układać się bezwzględnie, mimo rozszerzających się z każdym dniem płomieni wojennych na wschodzie i chętnie oddajemy się tej myśli, że usiłowania konferencyi wiedeńskiej nie spełzną bezowocownie, ale wszystkie preliminarja do układów już się wyczerpały, nie pozostaje nic więcej, jak dwa słowa: tak albo nie. Takie rzucają pytanie wypadki stronom wojującym i rządowi europejskim i tak ono musi być rozwiązane. Z pewnością więc powiedzieć można, że stanęliśmy u kresu tego stanu niepewnego, przerażającego, który od roku ciąży na Europie. Jest rzeczą konieczną, aby w jak najkrótszym czasie ustał i ustanie. Za to nam rzeczy rozstronna, stateczna i wielka polityka rządu Napoleona III., otwarte i stanowcze porozumienie się z Anglią i otwarcie wypowiedziane uczucia całej Europy.

— Największą dla nas jest nowością z Londynu, że lord Palmerston wraca do ministerstwa, z którego był wystąpił dla różnicy zdania. I lord Aberdeen nakoniec postanowił stanowczych chwycić się środków. Tak przywrócono zgodę w łonie ministerstwa. Chodzą tu różne pogłoski, mówią jedni, że lord Palmerston sam przybył do Paryża i porozumiał z cesarzem, jakich należy się chwycić środków. Zbyt atoli rzeczy niebezpiecznych roić sobie niemożna. Floty połączone wypłyną na morze czarne, celem wstrzymywania flot rosyjskich wojennych od bujania po owym morzu, równie też tureckie okręty wojenne, mają pozostać w Bosforze i tak obie strony mają być opodal trzymane, aby walki staczać ze sobą niemogły na morzu. Wolno przecie będzie obu stronom dosyłać posiłki na miejsca toczącego się boju. Tak tu sobie opowiadają i dodają, że urzędowe oświadczenie o wejściu flot połączonych na morze czarne stać dzisiaj miało w Monitorze, ale rzecz odłożono na później, ponieważ Kisselew oświadczył, iż w tym przypadku Paryż opuści. Równie posel rosyjski pan baron Brunnów sposobi się na wyjazd z Londynu.

(Kor. Cz.) Paryż, 17. Grudnia. — Kłeska doznana przez Turków pod Sinopą, znalazła silne echo w Anglii. Times ogłosił energiczny artykuł o nieczynności flot sprzymierzonych i potrzebne wprowadzenie ich na morze czarne. Artykuł jego zrobił wrażenie tak w Londynie jak w Paryżu. Giełdy spadły. Nieszczęściem, nazajutrz Times ogłosił inny artykuł, który usprawiedliwiał uderzenie floty rosyjskiej na flotę turecką. Trzeci jego artykuł był jeszcze nieprzychylniejszy dla Turcyi. Times twierdząc że Turcja nie jest w stanie obronić się przeciw Rosji, napomknął o potrzebie wyzwolenia ludności słowiańsko-chrześcijańskich i urządzenia ich w federacyę. Ambasada turecka w Paryżu złożona z większości z chrześcian, znalazła artykuły Timesa bardzo niewczesnymi i niepolitycznymi. Mniemam, że Times ogłaszając powyższe artykuły, był organem City, pragnącej pokoju, ale się mylono, albowiem w tych samych artykułach dziennik ten powstawał na warunki Rosyi, staranie się o zamienienie morza Czarnego na mare clausum i usprawiedliwiał wprowadzenie na toż morze flot angielsko-francuskich. Times ma cel jeden cel dobry, bo chrześcijański, ale w środkach należy wyraźnie do whimsical, tj. do party kapryśników. Dębaty wystrzeliły go za jego zmienność, a Constitutionnel mówił to samo co Times, usprawiedliwiając uderzenie floty rosyjskiej na flotę turecką. Zresztą, co powiedział Times z pobudki chrześcijańskiej, to powtórzył niemal Univers z pobudki katolickiej. Univers niewierzy w siłę islamizmu, i przeciw pręczeniu schyzmy domaga się koalicji katolickiej Francyi i Austryi. Univers okazuje radość, że Austrya zbliżyła się do zachodu; porównywa on to co robi dziś Rosja w Turcyi, za pomocą wyrazu protekcya, do tego co robiło państwo rzymskie w Kartaginie za pomocą wyrazów civitas i urbis; wykazuje zgrabność polityki północnej i dodaje, że jeżeli chybi celu proponowany kongres, katolicyzm i zachód znajdzie się w wilii najazdu barbarzyńców.

Nieulega wątpliwości, że projekt kongresu wyszedł z Tuilerów, po-

trzebujących jego do podniesienia godności i znaczenia nowej dynastyi Napoleońskiej w gronie familii europejskiej. Dla interesu kongresu, rządowe dzienniki francuskie przestały mówić wojennie. W końcu tego miesiąca dowiemy się, czy Turcja przychyli się do projektu kongresu. Straci ona na czasie i na finansach; nie będzie miała pewności skutku, ale zasiądzie na równi z ambasadorem rosyjskim i podda swe interesa pod gwarancję całej Europy. Zdaje się, że Turcja przychyli się do kongresu, i że inaczej postąpić niemoże, z przyczyny, że jest wasalką interesów całej Europy. Co do projektu bezpośredniego traktowania z Rosją, Turcja zupełnie go odrzuciła.

Dzienniki francusko-angielskie doniosły o wejściu na morze Czarne kilku statków sprzymierzonych, na wiadomość o kłesce odebranej przez Turków pod Sinopą. La Patrie powątpiewa o tem. Zdaje się, że powątpiewanie rządowego dziennika jest słuszne, i że Francja i Anglia dla interesu kongresu i dla nieobrażenia Austryi, nie wprowadzą jak nateraz swych flot na morze Czarne. Głoszono, że lord Palmerston domagał się wprowadzenia flot i że dał z tego powodu dymisy. Pogłoska ta zrobiła wielki hałas w Paryżu, tém większy, że z przyczyny zlego stanu morza, nieodebrano dzienników angielskich, i że depesze telegrafu podmorskiego były krótkie i nie jasne. Dziś czytamy, że lord Palmerston podał się do dymisji nie z powodu kwestyi wschodniej, lecz z powodu reformy elektoralnej, proponowanej przez lorda Rusel. Czy to jest prawda? trudno temu uwierzyć. Lord Palmerston niemógł dać dymisji tylko z powodu polityki zewnętrznej. O pogłosce, że Francja posłała swoje wojsko do Tulonu i że gotuje się do wysłania korpusu na morze Marmora, nawet nie wspominam. Wysłanie korpusu nie kwadruje z kongresem. Francja i Anglia mogłyby wysłać korpusa dopiero w razie niudania się kongresu. Francja gotuje się tylko do wojny powiększając swe wojskowe zapasy. W Paryżu minister wojny obstałował 10,000 siodeł.

Wiadomości z ładowego teatru wojny, zaczynają być sprzeczniejsze od czasu kłeski odebranej pod Sinopą. Obie strony się chępią. Times lęka się kłeski w Azji z przyczyny rozpięczenia korpusów tureckich i niechęci Persyi, która zaslepiona, a ujęta, może rzucić się na posiadłości tureckie, szczerze jej ofiarowane. Anglicy pokładają więcej ufności w Szamylu aniżeli w Selim abdi baszy. Odebrałem list ze Stambułu z dn. 1. t. m., który mi podaje różne szczegóły, ale szczegóły te wiecie już zapewne od dni kilku. Plemiona muzułmańskie mają powstawać w prowincjach zdobytych na Rosji (?) i pomagać Turkom. Zdobyte prowincye są administrowane przez urzędników tureckich przysłanych ze Stambułu. Organizacya pułku kozackiego w Stambule, już jest prawie ukończoną. Kozacy mają być posłani nad Dunaj. Turcja wiele rachuje na wpływ, jaki wywrą kozacy na ludność słowiańską i na rosyjskich kozaków. W Serbii źle rzeczy idą. Ks. Aleksander musiał opuścić Belgrad, w obawie aby stronnicy rosyjscy nie zrzucili go z tronu i nie powołali Milosza (?) znajdującego się w Bukarescie. Serbowie są zbyt niedoświadczeni, aby mogli zrozumieć narodową politykę ks. Alexandra. La Patrie ujęła się za ks. Alexandera. Ks. Aleksander oburzył na siebie Serbów dlatego, że oddział ministra Goroszanina, stronnika polityki słowiańsko-tureckiej, ale dzisiejsze wypadki pokazują, że te oddalenie było prawie koniecznem.

Namylk basza wyjechał z synami do Londynu. Nic on nie wskórał w Paryżu, dlatego że miał instrukcje zbyt niekorzystne dla finansów. Głoszono, że Rotszylld domagał się w zastaw Judei. Pogłoska musiała być prostym żartem jakiegoś dowcipnisa. Jeżeli Namylk basza nie nie wskóra w Londynie, porta będzie musiała przesłać mu inne instrukcje. Mówiono wiele o pożyczce, którą miała nadzieję Turcja zrobić w Ameryce. Zaiste, skarb amerykański ma wiele pieniędzy, ale skarb niejest bankierem i pożyczki robić niemoże. Skarb amerykański mógłby tylko, jak to głoszono, kupić jaką wyspę turecką dla trzymania w niej stacyi, ale temu Francja i Anglia miały się sprzeciwić.

Księstwa naddunajskie.

Ost-Deutsche-Post zamieszcza list z Księstw naddunajskich, w którym ciekawe podano daty porównawcze między dzisiejszym zajęciem księstw przez wojska rosyjskie, a dawniejszymi podobnemi zdarzeniami. „Od chwili zamianowania generała Budberga gubernatorem, a jeneralnego konsula Chalczyńskiego wiceprezydentem rady zawiadowczej księstw, — są słowa tego listu — los księstwa w nową przeszedł fazę, która winna zwrócić powszechną uwagę; bo tu idzie o kraje mające dwa tysiące mil kwadr. i 3 i pół miliona jednolitej prawie ludności. Kiedy po wypowiedzeniu wojny 26. Kwietnia 1828. panujący wówczas gospodarowie G. Ghika i A. Stourdza kraj opuścili, cesarz naznaczył generała hr. Pahlenę tylko prezydentem rady zawiadowczej obu księstw, a ówczesny konsul jenerałny Minziaki nie wywierał żadnego wpływu na rządy, ale tylko miał udział w naradach nad projektami organizacyjnymi. Po Pahlenie nastąpił jenerał Gelukin, a po nagłej jego śmierci 23. Paźdz. 1829 jenerał adjutant Kisselew tak, iż tenże nie odbierał żadnych poleceń dotyczących się prawodawstwa lub administracyi od naczelnego wodza armii hr. Dybicza. Kiedy następnie po bezkrwawej rewolucyi 21. Czerwca 1848 książę Jerzy Bibesko kraj opuścił, a w parę miesięcy za nim książę Stourdza zmuszony był wyjechać, wojska rosyjskie i tureckie wkroczyły równocześnie do krajów naddunajskich, i nie mianowano ani z jednej, ani z drugiej strony gubernatorów, ale w myśl art. 18. statutu organicznego zamianowano w porozumieniu się obu rządów wybranych z rady administracyjnej kajmakanów, to jest następców gospodarów. Teraz nominacye rosyjskie wydane są całkiem w innym duchu. Odaj gospodarowie nie zrzekli się bynajmniej władzy, ale tylko wynieśli się na czas przed wypadkami; ukaz zaś mianujący generała Budberga, gubernatorem księstw, nie wspomina o ich tymczasowem oddaleniu się, ale je jako stałe poczytywać zdaje się. Regularne zaś zbieranie się rady administracyjnej obalone zostało zupełnie przez to, iż jenerałny konsul Chalczyński z pominięciem wszystkich traktatów zapewniających krajowi narodową niepodległość i administracyę (pomiedzy innemi art. 5. traktatu adrianopolskiego z d. 14. Września 1829 r.) mianowany jest wiceprezydentem rady. W radzie wołoskiej zaledwie połowa członków obsta-

za narodową i polityczną niezawisłością kraju. Prezydent Jerzy Filipowski jest to 80letni niedołężny starzec marzący jedynie o płaszczu książęcym; prócz niego 6 jest członków, do których przybył konsul jako ósmy, tak, iż numerycznie siły są równe. Przypuściwszy nawet, iżby wszyscy członkowie innego byli zdania niżeli konsul, cóż znaczyłaby ich uchwała w obec zniesionej konstytucji.

— Jen. Budberg wydał następujące pismo do rady administracyjnej wołoskiej: »J. exc. jen. adjutant książę Gorczakow zawiadomił już radę administracyjną, iż cesarz w skutku podania się gospodarów Multan i Wołoszczyzny do dymisji, raczył mi powierzyć obowiązki nadzwyczajnego komisarza i pełnomocnika wraz z potrzebnym upoważnieniem i atrybutami, celem zarządu obu księstw pod naczelnym kierunkiem głównodowodzącego wojskami cesarskimi. Stanąwszy na miejscu, mam sobie za powinność udzielić radzie administracyjnej załączony tu przekład reskryptu cesarskiego, jakim mię przy tej sposobności cesarz zaszczycił. Mam nadzieję, iż członkowie rady, jak niemniej wszyscy urzędnicy kraju przejęci wielkością swoich obowiązków, zechcą mię wspierać swoją sumienną i lojalną pomocą w powierzonym mi zadaniu tudzież w usilowaniach moich godnego wypełniania wzniosłych zamiarów, jakie dla tego księstwa wspinały mój pan żywi. Mam zaszczyt zawiadomić równocześnie radę administracyjną, iż wiceprezydent jej rzeczywisty radca stanu Chalezyński obejmuje odłód obowiązki swoje i pracami rady kierować będzie według udzielonych mu przezemnie instrukcji. (podp.) Budberg jen. adjutant J. C. mci«—Cesarski reskrypt do jen. adjut. Budberga brzmi: »Kiedy porta ottomańska wypowiedziała Rosyji wojnę i rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie, obaj gospodarowie postanowili złożyć godność swoją i usunąć się od zarządu krajów swoich. Przejęci ciąglem staraniem o utrzymanie porządku w księstwach, uznaliśmy za konieczne, tak jak to było w podobnych dawniej wypadkach, zarząd księstw powierzyć wybranej umyślnie przez nas osobie, któraby zaufanie nasze posiadała i nadać takowej tytuł nadzwyczajnego komisarza księstw. Komisarz ten postępować ma pod naczelnym kierunkiem naszego głównodowodzącego według instrukcji, udzielonych za najwyższym naszym przyzwoleniem. Udzielając wam tę wysoką godność i zawiadamiając o tem zarazem osobnym reskryptem księcia Gorczakowa, przekonani jesteśmy najzupełniej, iż trzymać się będziecie ściśle udzielonych instrukcji i wszelkich sił dołożycie, aby osiągnąć cel zamierzony, oddając się z jednej strony dobru mieszkańców, zostających pod naszą opieką, z drugiej zaś starając się o zaspokojenie potrzeb wojsk naszych.«

— Ost. Post donosi z Belgradu 13. b. m. iż dzień poprzedni ważnym był dla Serbów, raz iż w dniu tym obchodzono rocznicę odzyskania niepodległości kraju, a przy uroczystości tej po raz pierwszy wypuszczono zwykłą modlitwę za cesarza Mikołaja, jako opiekuna księstwa, i konsul rosyjski nie znajdował się na nabożeństwie (przebywa on w Orszowie), następnie nadeszła wiadomość o porażce floty tureckiej, a wreszcie iż wczoraj wieczór umarł belgradzki Muhasi (komendant twierdzy) stary Izzet basza.

Turecja.

Konstantynopol, dn. 12. Grudnia. — Okręty połączonej floty »Retribution« i »Mogador« wróciły z Sinopy i przywożą bliższe wiadomości o bitwie morskiej, które tu powtarzamy. W środę d. 30. Listop. stanęła flota rosyjska przed portem. Na radzie tureckiej stanęło pójść na przebój i nie poddawać się. Flagi więc poprzybijano gwoździem na tyle okrętów. W południe o godzinie 12. rozpoczęła się walka. Tureckiemu statkowi parowemu »Taife« udało się przebić na pełne morze. Egipska fregata dostała się zaś w dwa ognie liniowych okrętów i poszła na dno morza z załogą. Szańce miasta ostrzeliwano 32 armat niedaleko niosących. Rosyjanie chcą przywieźć te baterie nadbrzeżne do milczenia, zbombardowali miasto, aby pałac się odwodziło Turków od obrony brzegów. Żaden Turek poddać się nie chciał. Majtkowie, oficerowie tureccy rzucali się w morze z płonących okrętów, a tych chwyłali Rosyjanie. Mało który ocalał. Drugi dowódca tej eskadry Husseiu basza rzucił się z majtkami z palącego się okrętu w morze, i dopływał do brzegu, gdy go rosyjska kula ugodziła śmiertelnie. Osada tureckiej floty składała się z 5000 ludzi, z tych 300 wydobyli Rosyjanie z morza i zabrali w niewolę, 200 rannych przywieźli »Mogador« i »Retribution« do Konstantynopola tak, że stratę turecką podać można na 4500 ludzi. Być może, że jeden i drugi ocalał i dostał się na ląd. Świadczenie naczelnik powiada, że Turcy bili się jak lwy i pogardzali śmiercią. Kiedy Rosyjanie wpadli na fregatę »Missamie« zabierając ją w swe posiadanie, Turcy zapalili skład prochu i wysadzili się w powietrze z Rosyanami. Oficerowie tureccy na tym okręcie polegali jeszcze przed wysadzeniem okrętu. Lekarz okrętowego Antoniego Mokos wyrzucili w morze z tego okrętu Turcy, a chcą go ocalić przywiązali do balki. Lekarz dziś zdrów znajduje się w Konstantynopolu. Przed wrzuceniem oświadczyli mu majtkowie: my jako Turcy mamy obowiązek ginąć, ty ocalałeś.

— Według depeszy telegraficznej zamieszczonej w *Independance Belge* z 15go Grudnia, nadeszło tam wypowiedzenie wojny ze strony perskiej Turcji.

— Z *Erzerum* piszą pod d. 2. b. m. że w Teheranie widziano rosyjskich oficerów, którzy mają wstąpić do armii perskiej.

Wiedeń, d. 24. Grudnia. — Persowie i Rosyjanie połączyli się. Według wiadomości z Tiflisu z dnia 2. b. m. otrzymali perscy bejlerbejowie na granicy, aby rospisali kwatery dla wojska perskiego.

— Według ostatnich wiadomości z Konstantynopola z 15. Grudnia przeszło 80 okrętów kupieckich rozbiło się na morzu Czarnym podczas panujących tam burz. Zboże w Konstantynopolu podniosło się o 25 do 50 piastrow. Cała flota rosyjska odplynęła z Sinopy, gdzie przez dwa dni zatrudniona była naprawą swoich okrętów. Ekwinokialne burze tak były gwałtowne na morzu Czarnym, że nawet okręty wojenne były przymuszone wrócić z morza do Bosforu.

— Nad Dunajem pomiędzy Giurgewem a Ruszczukiem co dzień staczają Turcy z Rosyanami utarczki.

— Dziennik *Austria* donosi z Sofii 5. Grudnia, iż do wielu prze-

szkód tamujących ruch handlowy i przemysłowy w tem mieście przybyła jeszcze jedna; 12 szanów i rowów mających służyć na zabezpieczenie miasta zajmują wszystkie ręce przeznaczone do pracy, tak rolników jak kupców. Dla braku deszczu zasiewy się spóźniły, a kiedy nadeszła stosowna pora, roboty fortyfikacyjne, do których napędzają włościan i mieszczan i mnóstwo bydła pociągowego użyto, nie dozwoliły wykończyć wszędzie robót w polu. 28,000 słupów na stopę grubych, 2 lub 3 sążnie długich, prócz niezliczonej liczby innych muszą być dostarczone jak najrychlej. Roboty kopalne idą niezmiernie zwolna w skutku stwardnienia ziemi. Znaczna część kramów stoi po całych dniach zamknięta, gdyż kupcy muszą sypać wały, a ruch handlowy skrzepowany, egio na metalu roślinie.

— Gazeta *Kronszt.* podaje w następującym rozkładzie siły Rosyan i Turków nad Dunajem. Co do pierwszych stoi w Braille 10,000 liniowego żołnierza, 5 sotni kozackich i 2000 milicji wołoskiej. W Galaczu 8000, naprzeciw Izakczy (w Sabinowie?) 6000, na linii od Brailly do Turtukaju 20,000, w Turtukaju 7000; pod Dziurdzewem 8000, na pół godziny drogi od Oltenicy w kierunku północno-wschodnim 15,000, naprzeciw Irlas (wyżej Turnu) 10,000, w Karakal 6000, w pobliżu Krajowej 8000; razem przeto przeszło sto tysięcy. — Siły tureckie są rozstawione: w Widyniu i okolicy blisko 50,000, między temi 6000 jazdy i 2000 artylerji z 250 działami ciężkiego kalibru, pod Rashową 5000 nie-regularnego żołnierza, 2000 regularnego, w Ruszczuku i okolicy 20,000, pod Silistryą 15,000, pod Rassową 11,000, pod Hirsową 14,000 rozstawionych wzdłuż Dunaju aż do Kiskiny małej miejsciny, przy ujściu jednego z ramion Dunaju zwanego Kedrille.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 29. Grudnia. — Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem radcy sprawiedliwości Tzchuschke naradzano się nad etatem miejskim, na rok 1854. Etat kasy kamelarniej w ogóle pozostał ten sam, co dawniej, deputacya finansowa przyjęła większą część pozycyi bez żadnej zmiany. Między wydatkami na kancelistów zamieszczono sumę 1650 tal., z których komisya wniosła o skreślenie 150 tal., a chociaż temu sprzeciwiał się pan nadburmistrz, mówiąc, że podolać nie mogą terazniejsi kanceliści, jednakowoż zgromadzenie potwierdziło wniosek komisji. Oprócz tego wniosła komisya o wyliczenie urzędników, którzy pobierają z tego funduszu wynagrodzenia. I ten wniosek przyjęła rada. Na reparacyę gmachów, budynków, taszów, jatek miejskich zamieszczono w etacie 2350 tal., komisya zaś skreśliła z niej 150 tal., na co zgromadzenie przystaje. Na bruki, mostki, baryery i umocnienia brzegów żąda administracya 1763 tal., zgromadzenie przyjmuje tę sumę, chociaż komisya i w niej obciąć radziła 263 tal., równie przyjmuje całkowitą sumę 2134 tal. na utrzymanie i zakładanie rur, pomp, kanałów i ich czyszczenie, lubo komisya tylko 2000 tal. przeznaczyć na ten cel radziła. Na nadzwyczajne budowle przeznaczono 1000 tal., dawniej 1030 tal. Zgromadzenie potwierdza etat dochodów na rok przyszły. Komisya wnosi o zmianę obrachunków składanych co do formy, co uwzględnieniu magistratu polecono. Następnie rozpoczęły się rozprawy względem umorzenia wszystkich długów kamelaryjnych i wojennych, według wniosku deputacyi finansowej. Długi te pierwotnie wynosiły 140,000 tal. i co rok sumą 8400 tal. częścią opłacają procenta, częścią się amortyzują. W ten sposób zmniejszył się ów dług na 36,700 tal., i za lat 5 będzie zupełnie umorzony. Gdy atoli potrzeby finansowe miasta w roku 1854 dochody znacznie przewyższą tak, że podatek od dochodu musi być o $\frac{1}{4}$ podwyższony, przeto wniosła komisya, aby zyskana przez renty spłacone gotowizna w kasie kamelaryjnej w ilości 74,000 tal., pokryła ów dług pozostały 36,000 tal., a przeznaczone 8400 tal. na procenta i amortyzacyę pokryły większe wydatki miejskie. Projekt ten pobierali panowie Jaekel, Breslauer, Neustadt i inni, bo tym sposobem nie byłoby potrzeby podwyższania podatku od dochodów, przeciw nim przecie wystąpili p. Cegielski, Naumann, Kaatz, Tschuschke twierdząc, że szkoda trwonić kapitał miejski dla nieznacznego podatku. Zgromadzenie zgodziło się na zdanie drugich i wezwano magistrat, o wypracowanie nowego etatu wydatków. (Dokończenie nastąpi.)

Trzej królowie¹⁾

Legenda spisana podług starożytnego obrazu zachowanego w skarbcu katedry kolońskiej.

(Dziennik Warszawski.)

Na zachodzie pomrok mglisty.

Noc baldachin swój cienisty

W kir obleka uroczysty.

A na wschodzie zorza ranna

W jutrzni świtu wykąpana,

Przezroczyta i świetlana

Rozpromienia obłok wielki;

A w nim oko na wpół senne,

W ranniej rosy mdle kropelki

Jak w klejnoty patrzy cenne,

Kolorowe i promienne.

Czy to pożar nocny błyszczący?

Płoną grody gdzie stoliczne,

I z rozłatach swoich zgłiszczy

Ścielą luno niebotyczne.

Albo krater ciemnych wnętrzy

Rzyga płucą wulkaniczne

I pod niebo piekło piętrzy.

Słońce wschodzi z oceanu,

szeżają się z licznym taborem ludzi i ko-

ni. Malowany jajem, ale pomimo to, far-

by dość żywe i świeże. Legendy niemiec-

kie zarówno trudne do wyczytania dla

dziwnego kształtu liter, jak do zrozu-

mienia dla przestarzałego języka, rznie-

te na drzewie i napiszone czarną far-

ba, tworzą fantastyczną całość i nadają

jej wcale szczególny charakter. Podług

tych legend opisałem obraz, mało co

opuściwszy, a swego niedodając bynaj-

mniej. Znawcy niektórych mniemają go

być pomnikiem daleko starszym aniżeli

jest w istocie. Chociaż niezaprzeczenie

malowany w Niemczech, które dopiero

na początku VIII. wieku chrzeił S. Bo-

nifacy, bardzo wielu utrzymują pro-

stodusznie, że starożytnością przechodzi

pierwszy Sobór Nicejski odbyty 325 r.

Druga różnica niezgodna z naszymi po-

daniami jest, iż w tym obrazie nie Ba-

tazar, lecz Kasper przedstawiony jest

Obraz ten na drzewie szeroki stóp
cztery, wysoki stóp dziesięć, przedsta-
wia wjazd trzech Magów, którzy tu są
potężnymi królami, i z góry na dół spu-

A te grody? a te góry?
To kobierce od rydwanu,
Tkań ze złota i purpury.
A ten błękit? te szkarłaty?
Kraj bogaty jego szaty.
A te świetne złotogłowie?
Jasnej głowie na wezłowie,
Którym sobie ścięte łoża
Bez dnia i bez brzegu morze.

Słońce wstało — promienisty
Wozu swego tron zasiadło.
W okół szafir niebios czysty
Jak stalowe łśni zwierciadło.
Słońce wstało, a od słońca
Brylantowe oczko gwiazdy,
Gdzieś z drugiego niebios końca
Zabłąkane z nocnej jazdy,
Błyszczy pławiąc światło dzienne
Jasniejące i promienne.
Skąd radością brzmi Nazaret,
W świetnych barwach muogie slugi,
Lik bezmierny złotych karet,
W srebrnych szorach ciągną cugi,
A koń każdy jak ulany
A rozkoszny, niby jeleń,
Ten w czerwieni ukapany,
Ubrodzony tamten w zieleń,
I barw wszystkich widzisz dziwy
Które mienią chwosty, grzywy,
Pod kulbaką w papierścieniu
Długi koncert przy strzemienu
Raźnie parska, zwawo człapie,
Czub się strzepi w czaple piora,
A na biodrach rysia skóra
Albo czolard złotem kapie.

A drab każdy jak ulany,
W krwi i mleku wykąpany,
Taki biały a kraszany.
Smukły, prosty, a udatny,
Wyrosł jeszcze pod kolkakiem.
A z kolkaku wierzch szkarłatny
Na wiatr płynie długim sakiem
I wesoly i sierszysty.
Isny diabeł, szatan czysty,
Taki zwinny taki czepki,
To dlań tance iść w zalebki.
Gdy z ciecziwy na majdanie
Brzęknie strzała kalinowa,
Jak do koła z dziewczką stanie

To dla niego gra godowa.
Król Baltazar jechał dumny
W majestacie na kolebce
Co ją dzikie ciągną żrebce,
A pozierał zawsze bokiem
I wciąż zerknął krzywem okiem,
A królewskim obyczajem
Płaszcz mu biodra krył książęce
Purpurowy z gronostajem.
Berło dzierżał w prawej ręce,
W lewej jabłko. Był w koronie
Co mu chmurne gniotta skronie.
Piesze draby wiodą zrebce,
Drudzy zbrojno przy kolebce,
A huff jazdy przodem jedzie
Za kolebką i po przędzie.
A król Kasper siedział w chacie,
Cały w złocie i szkarłacie,
Chatę dźwigał słoń Azyjski
Gdzieś tam z puszczy Assyryjskiej;
A w tej chacie piąter cztery
Patrzeć na nią, to dziw szczery.
A dwaj czarne pacholiki,
Przodem siedzą mu na grzbiecie,
Wiodą słonią, choć zwierz dziki
Jakby jakie dziecko trzecie.
Sam król Kasper twarz miał czarną
Oczywistym jakimś cudem
Gdyż ludzkości białe ziarno
Zasiał Stwórca między ludem.
A król Melchior na wielbłądzie,
Cały w kroście, cały w trądzie,
Korbacz w dłoni miasto berła;
Miasto helmu i korony
Prosty zawój okręcony.
Żaden brylant, żadna perła
Nie upiększa szat i zbroi,
Bo jej nie miał żadnej wcale.
Bo ten który się nie boi,
Bez pancerza się ostoi.
I zwierz pod nim mało cenny
Postępuje niby senny!
A król Melchior, to król przecie
Jeden z pierwszych królów w świecie
W domu ojciec, pan łaskawy,
A za domem straszny, groźny,
Mirem dowiódł się do sławy
Choć dowodny wodz oboźny.
Więc król Melchior wciąż spokojny,
Bo szanują go a boją.

Gdzieś z dalekich przybył kraj
Gdzie ptak Hanka gniazdo czai
Na wierzchołkach Himalaj,
Które sterczą wypiętrzone,
Bożym palcem nakreślone
W tajemnicze arabeski,
W nieczytelne alfabetki,
A okłótych skalne grzbiety
Podpiera się strop niebieski.

A król Melchior jakby cudem
Nim dwaj pierwsi przyjechali,
Z wielkim dworem, muogim ludem.
Przybył pierwszy choć z najdalej.
Wszystko naród młody, zdrowy,
Jakby jednej matki syny,
A czeladzi i drużyny
Na tysiące liczyć głowy.
Konie jezdne i pod juki
Licz na stada, nie na sztuki,
A wielbłądy liczyć na trzody
I patrz jeszcze w liczbach szkody.

Skąd powody? skąd przyczyny?
Monarchicznej tej gościny.
Że z dalekich gdzieś okolic
Trzej królowie wielmie sławni
I potężni i dzierzawni,
Ze swych krajów, ze swych solic
Wraz przybyli jednocześnie,
W takiej pompie i wystawie,
Że Nazaret równie prawie
Ani kiedy prześnił we śnie,
Nie dopiero widział w jawie.

Król nad króle, Pan nad Pany
Własnym bóstwem namazany,
Proroczymi zwieszczon słowy,
Bożym mirem oświecany,
Gość niebieski z rajszych dziedzin
Przedwiecznego syn Jehowy,
Sprawił światu dzień godowy,
Zniżył do świata odwiedzin,
Skazitelną obłąkał ciałą,
Tworząc słowem, Stań się, stało.

Aleks. Weryha Darowski.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Grudnia. — Pszenica 85—93 tal., żyto 69—72 tal., jęczmień 51—54 tal., owies 33—36 tal., groch 68—76 tal., rzep zimowy 88—86 tal., rzepik zimowy 87—85 tal., olej rzepiowy 12½ tal., olej siemienny 12½ tal., okowita bez beczi 34—33½ tal.

Przybyli do Poznania dnia 30. Grudnia.

BAZAR: Biernacki z Warszawy; Kosinski z Targowejgórki; Bojanowski z Malpina; Przyłuski z Starkowca; Mielęcki z Nieszwary; Błociszewski z Przecławia; Koczorowski z Witosławia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Radolinski z Jarocina; Jftland z Piotrowa.
HOTEL BAWARSKI: Proh. Polcyn z Ostrowa; Janiszewski z Milosławia; Pinner z Berlina; Drwieski z Sedzin.
POD CZARNYM ORLEM: Rejewski z Pakezyna; Chylewski z Kaźmirowa; Zaborowski z Ilowa; Falkowski z Pacholewa; Skruczewski z Wikowa; Nowacki z Chładowa.
HOTEL DREZDEŃSKI: Möllenhost z Wolsztyna; Dr. Milewski z Trzemeszna; Milkowski z Macewa; Milkowski z Russocina; Breza z Jankowie; Benther z Sedziwojewa.
HOTEL DU NORD: Trampezyński z Dachowa; Sulerzycki z Zbich; Raczynski z Nochowa; Slawski z Komornik; hr. Mielżyński z Chobienie.
HOTEL PARYSKI: Kmita z Szremu; Łożyński z Milosławia; Zaborowski z Xiażua; Libeżański z Samożewa; Szeliski z Michałowa; Bandelow z Latalie; Skrzydlewski z Czarnogopiatkowa; Cegielski z Wódki; Hubert z Górówka; Hulewicz z Młodziejewek; Krynkowski z Popowa; Złotnicki z Gonic; Łukomska z Parusze.
HOTEL WIEDENSKI: Dobrzycki z Baborowa.
POD WIELKIM DEMBE: Zyc z Zawór; Tyc z Kuczkowa; Drzyński z Bożewia.
HOTEL BERLINSKI: Borkowski z Turkowa; Klein z Jankowa; Kolski z Arkusze.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 18. Stycznia r. 1854. o godzinie 9. rano odbędzie się licytacja w plebanii Słupskiej pod Stenszewem na mającą się budować tamże stodołę z fundamentu nową, podług anszlagu zrobionego, na którą zaprasza się chęć mających *pro minimo*. Warunki i anszlag każdego czasu przejrane być mogą w miejscowej plebanii.
Słupia, dnia 29. Grudnia 1853.

Kollegium kościelne.

 **Losy** do wylosowania pięciu Arabskich ogierów Hagi Ali Aga Abdullah w Berlinie są tu do nabycia u

H. Rosenthal przy rynku Nr. 89.
Dla dogodności mających na to zwrócić uwagę, są także w handlu Pana **Edwarda Kaatz** losy złożone.

 Swój skład **przedniego rumu z Jamaiki, prawdziwy Mandarinski arak w nietkniętych flaszach**, który się rzadko w handlu znajduje, tudzież **poncz z rumu i araku** poleca do łaskawego uwzględnienia

Jakób Appel.

Najlepsza Herbata.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami.
Poznań, w Grudniu 1853.

I. N. Pietrowski,
Plac Wilhelmowski Nr. 3. Hotel du Nord.

Paczki

co dzień świeże poleca cukiernia
Albina Gruszczyńskiego.

BAZAR.

Bal zacznie się dziś w wieczor o godzinie 7½.
C. Mende.



Dra Kocha
(Król. Pruskiego fizyka powiatowego w Heiligenbeil)

KARMEŁKI Z ZIOŁ

jako najskuteczniejszy środek domowy dla cierpiących na ból piersi, katar i kaszel, doznały z powodu swęj nadzwyczajnej dobroci, słynnego pokupu i są w pudełkach oryginalnych po 10 Sgr. i 5 Sgr. zawsze w zapasie

u **Ludwika Jana Meyer**
przy ulicy Nowej,

jako też w **Miedzychodzie** J. M. Strich; w **Bydgoszczy** C. F. Beleites; w **Czarnkowie** Ernest Wolff; w **Wieluniu** Heim. Brode; w **Wschowie** C. W. Wernera następcy; w **Gnieźnie** J. B. Lange; w **Grodzisku** Rud. Mützel; w **Kempnie** Gottsch. Fränkel; w **Krośnicy** A. E. Stock; w **Lesznie** Maurycy Moll jun.; w **Międzyrzeczu** A. F. Gross & Cp.; w **Ostrowie** Cohn & Cp.; w **Pniewach** Abr. Lewin; w **Pleszewie** Jan Nebeski; w **Rawiczu** J. P. Ollendorff; w **Smolgu** Jakób Hamburger; w **Pile** J. Eichstädt; w **Trzciance** C. Leffmann; w **Szulinie** C. A. Albrecht; w **Skwierzynie** n. W. Maur. Müller; w **Trzemesznie** Wolff Lachmann; w **Wolsztynie** D. Friedländer i w **Wągrowcu** J. E. Ziemer.

Osoby mieszkające w Poznaniu, życzące sobie, aby im Gazeta Wiel. Xięstwa Poznańskiego na wieczor przed dniem daty do stancyi odoszoną była, zechcą takową zapisać u Ignacego Pajewskiego przy ulicy Jezuckiej Nr. 12.

Z kończącym się czwartym kwartałem donoszę Szanownym czytelnikom gazet, że niemniej w I szym kwartale 1854. r. przyjmuję zamówienia na wszystkie tutejsze i zagraniczne dzien-

niki, i takowe do domu Szanownych abonentów odnoszę, a *Posener Zeitung* i *Gazetę Wiel. X. Poznańskiego* już poprzedniego wieczora.

Szczególniej uwagę tę uczynić mi wypada, że jedynie tym panom gazetę do domu przynosić mogą, którzy u mnie zapisują.

A. Heise, ulica Młyńska Nr. 16., w domu Rendanta Baudacha.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 29. Grudnia 1853.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	100½
dito z roku 1850.....	4½	—	100½
dito z roku 1852.....	4½	—	100½
Oblig. długu skarbowego.....	3½	—	91½
dito premii handlu morskiego.....	—	140	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.....	3½	—	—
dito miasta Berlina.....	4½	100½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.....	3½	—	97½
dito Prus Wschodnich.....	3½	—	94
dito Pomorskie.....	3½	—	97½
dito W. X. Poznańskiego.....	4	—	103½
dito W. X. Pozn., nowe.....	3½	—	96½
dito Śląskie.....	3½	—	97½
dito Prus Zachodnich.....	3½	—	94½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	97½	—
Louisdory.....	—	—	109½
Akcie kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	90½	—

CENY TARGOWE

mieście Poznaniu.

Dnia 28. Grudnia 1853. r.

	od		do	
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszenicy, szefel.....	2	29	3	10
Żyta, szefel.....	2	13	6	2
Jęczmienia, szefel.....	1	25	6	2
Owsa, szefel.....	1	5	1	10
Tartaki, szefel.....	1	14	6	1
Grochu, szefel.....	2	12	2	15
Ziemniaków, szefel.....	—	—	—	—
Siana, centnar.....	—	22	6	—
Słomy, kopa.....	7	—	8	—
Masła, garniec.....	2	—	2	5
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 ½ Trał.	27	22	6	28